Wydanie południowe

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu „Kraków. Tel. Nr. 190.

Nr. 171. Kraków, środa 17 kwietnia 1907 r. Rok XV.

Żydowscy wrogowie polskości.

Warszawa 16 kwietnia

Ledwo powstały polskie stowarzyszenia kulturalne i pod obuchem rządów rosyjskich prowadzą z trudem, a pomimo to z wielkim pożytkiem akcję oświatową, — a zjawił się już nowy ich wróg — żydzi! Prasa t. z. „postępowa“ rozwodziła się i rozwodzi nad antysemityzmem społeczeństwa polskiego w Król. Pol., milczy natomiast o niesłychanem polakożerstwie żydów. Dość powiedzieć, że są im solą w oku polskie stowarzyszenia kulturalne, któreby chcieli przekształcić na żydowsko-żargonowe! Do jakich granic dochodzi pod tym względem zuchwałość żydów, świadczy nadzwyczajne zebranie Stowarzyszenia kursów dla analfabetów. Instytucja ta, założona wyłącznie przez Polaków, powołana została dla szerzenia oświaty polskiej, tak gnębionej i ściganej do niedawna przez rządowych „obrusitielej“. A ponieważ założycielami jej byli ludzie „postępowi“, więc nie czyniono żadnych ograniczeń wyznaniowych, a przy nauce analfabetów żydów niektóre koła posługiwały się żargonem. Ale to dla szowinistów żydowskich było jeszcze za mało! Oto jedno z Kół Stowarzyszenia postawiło na zebraniu wniosek, żądający zmiany statutu w tym duchu, aby język polski przestał być podstawowym językiem kursów, i aby stał się tylko równorzędnym z żydowskim żargonem! Ale nie na tem koniec.

Bezczelność żydowska doszła do tego, że na ogólnem zebraniu polskiej instytucji kulturalnej, żydzi zażądali dopuszczenia do głosu mowców żargonowych! Pomijając stronę zasadniczą tego uroszczenia żydowskiego, dość zwrócić uwagę, że przeważająca większość członkow Stowarzyszenia i prezydjum składa się z Polaków, którzy przecież nie mają obowiązku rozumieć i nie rozumieją szwargotu żydowsko-niemieckiego!.

Do takiej bezczelności dochodzi tutejsze żydowstwo, rozzuchwalone postawą postępowej demokracji, która pod skrzydła swego „postępu“ przyjęła najbardziej szowinistyczne i wsteczne żywioły ciemnego żydowstwa!.

Tym uroszczeniom żydowskim na zebraniu Stowarzyszenia kursów, dali odprawę bynajmniej nie „wstecznicy i antysemici“ ale znani działacze warszawskiego postępu, którzy wreszcie zrozumieli, do czego doprowadziła ich tolerancja wobec żydów. Nawet wiele postępowa i znana z swych sympatji żydowskich p. Iza Moszczeńska zaprotestowała przeciwko tej inwtazji żydowskiego żargonu do polskiej instytucji kulturalnej..!

Ale żydzi pokazali wtedy swą właściwą fizjognomję. Rozległy się okrzyki w języku...... rosyjskim: „Dowolno“ (dosyć)..!

To zuchwałe wystąpienie żydostwa otworzy niewątpliwie oczy tym, co dotychczas uważali za szczyt „postępowości“ tolerowanie żydowskiego zowinizmu, który na punkcie tępienia wszystkiego co polskie, usiłuje zająć placówkę po rosyjskich „diejatielach“.

Że w tym względzie daje się już spostrzegać pewien zwrot w opinji tutejszych sfer postępowych świadczy artykuł „Przełomu“, organu Polskiej Partji Postępowej. Dziennik ten konstantuje, że uroszczenia żydów dążą „celowo i świadomie do zmiany polskiej instytucji kulturalnej w instytucję kosmopolityczną, w której szczepić się pragnie oficjalnie „kulturę“ — bez przymiotnika, w gruncie rzeczy zaś pozierać zamyśla przejawy rosyjsko-niemiecko-żydowskiego nacjonalizmu w imię pseudo-demokratyzmu“.

Nie łudźmy się jednak — pisze dalej „Przełom“ — iż walka z żargonem w interesie naszych mas żydowskich łatwą będzie. To, co widzimy obecnie u „Analfabetów“, jest niewątpliwie zwiastunem całego szeregu dalszych usiłowań — aż do przyszłego sejmu Królestwa włącznie. . . . . “

Naturalnie nasi „postępowcy“, choć zaczynają widzieć niebezpieczeństwo, nie mogą się jeszcze zdobyć na wskazanie właściwej drogi w celu ochrony z takim trudem zdobytych polskich instytucji kulturalnych przed uroszczeniami żydowskich nacjonalistów. A droga ta jest tylko jedna: z polskich instytucji powinni być usunięci wszyscy nie Polacy, wszyscy ci którzy nie uznają wyłącznego panowania języka polskiego we wszystkich dziedzinach oświaty i kultury. . . .

Tylko takie postawienie kwestji ochroni nas przed zalewem żydowsko-rosyjskiego-niemieckiego motłochu, który w swej ciemności i swej nienawiści do wszystkiego co polskie, stanowi groźne niebezpieczeństwo dla sprawy narodowej . . . .

Czarna sotnia w Dumie.

Znane już z telegramów burzliwe zajście z posłem Puryszkiewiczem na posiedzeniu Dumy pisma petersburskie tak opisują.

Po odczytaniu komunikatów prezydjum, Puryszkiewicz cienkim głosikiem swoim, gestykulując nerwowo, prosi o głos w sprawie porządku dziennego.

Prezes udziela mu głosu.

Puryszkiewicz szybkim krokiem wbiega na trybunę i mówić zaczyna odrazu głosem bardzo podniesionym: Przed kilku dniami po dokonaniu zbrodniczego i wstrętnego zabójstwa na osobie ś. p. posła do Dumy Jołłosa, na wniosek p. Rodiczewa, wszyscy uczciliśmy pamięć jego przez powstanie. (Na sali szmer). Pozwolę sobie zaproponować uczcić przez powstanie tych działaczy rosyjskich, nikomu — być może — nieznanych, którzy w ostatnich dniach padli z rąk niewiadomych zabójców... (Czyta z kartki) stójkowych Gonczarowa i Gryniewicza, zabitego w Kijowie podoficera Selengińskiego i tych wszystkich..·

Prezes przerywa mówcy łagodnie. Panie pośle, to nie ma żadnego związku z porządkiem dziennym...

Puryszkiewicz zwraca się wzburzony w stronę prezesa i woła ostro i piskliwie na całą salę: To nie należy do porządku dziennego dla prezesa partji Kadetów, ale dla prezesa Dumy państwowej należy.

Na lewicy i w centrum poruszenie, oburzenie, hałas i krzyk: „Precz! Precz! Prowokator!“,

Puryszkiewicz krzyczy dalej, wobec jednak wielkiego hałasu trudno go zrozumieć. Słychać tylko oderwane wykrzykniki: „To nie Duma państwowa! To nie Duma państwowa! To prewet. Chuligani! Hańba“!

Prezesowi rumieńce wystąpiły na twarz jest jednak zupełnie spokojny, dzwoni i wzywa do porządku.

Puryszkiewicz: Rodiczewowi wolno było mówić, a mnie niewolno!

Prezes (spokojnie i przekonywająco). Po p. Rodiczew uprzedził, o czem będzie mówił. Uważam za niemożliwe, ażeby ktokolwiek z posłów stawiać mógł wnioski, nie zawiadomiwszy uprzednio o tem prezesa Dumy. (Huczne oklaski na wszystkich ławach lewicy i centrum oraz części prawicy). Postępowanie takie uważam za niewłaściwe, udzielam panu (zwracając się do Puryszkiewicza) nagany (długotrwałe oklaski na wszystkich ławach lewicy i centrum) i odbieram panu głos.

Puryszkiewicz, nie zwracając uwagi na prezesa, schodzi z katedry i krzyczy: A ja mimo to stawiam wniosek, ażeby Duma przez powstanie uczciła osoby powyższe.

Wstaje część prawicy i z centrum Kuzmin-Karawajew. Obecni w loży ministrowie, Szwanebach i Wasilczyków, nie wiedzą co mają robić, to wstają, to znowu siadają; silny hałas nie ustaje, Puryszkiewicz w dalszym ciągu wywija rękoma i wykrzykuje coś niezrozumiale. Odróżnić można tylko wyrazy: „żydowska Duma“!

W całej Izbie panuje silne wzburzenie. Wśród ogólnego hałasu widać Puryszkiewicza ponsowego z gniewu, wymachującego rękoma i wykrzykującego coś bezwładnie. Prezes dzwoni bez przerwy.

Prezes (zwracając się do Dumy). Na podstawie art. 38-go poddaję do głosowania wniosek o wydalenie posła Puryszkiewicza z dzisiejszego posiedzenia. (Długotrwałe oklaski na wszystkich ławach lewicy i centrum). Kto się zgadza z wnioskiem tym, zechce pozostać na miejscu; kto przeciwko niemu, raczy wstać. (Podnosi się nie znaczna część prawicy). Wniosek przyjęto olbrzymią większością. (Huczne oklaski na lewicy i w centrum, krzyki na prawicy).

Puryszkiewicz, który już usiadł na fotelu swoim, podnosi się nerwowo i woła:

Wypędzenie mnie to hańba dla was, a nie dla mnie! Wywija portfelem, poczem żegna się i woła:

Chwała Bogu! poczem zakląwszy głośno, zmierza szybko ku drzwiom. Za nim, biegnie również, krzycząc coś niezrozumiałego poseł Bałło.)

Krupienski (wbiega na trybunę i krzyczy głośno:)

Ja także uczcić chcę pamięć zabitych, a prezes nie pozwala. Proszę mnie także wydalić z posiedzenia.

Krupienski wychodzi i ciągnie za sobą hr. Bobrynskiego, który się jednak opie-

ra, chwyciwszy się silnie Biblji i innych grubych książek, które przygotował sobie do mowy swojej.

Krupieński krzyczy: To hańba dla Rosji! Hańba! Hańba!, poczem opuszcza salę wśród hałasu, gwizdania i okrzyków: Awanturnik!

Bezpośrednio po nim wychodzą ministrowie Szwanebach i Wasilczykow, za przykładem ich idzie poseł Szulgin. Po upływie kilku minut Krupieński powraca i zajmuje miejsce swoje. Większość prawicy nie ruszała się z minjsca, w tej liczbie hr. Bobryński i biskup Eulogjusz.

Niektórzy twierdzą, że ministrowie wiedzieli o zamiarze Puryszkiewicza, nie spodziewali się jednak takiego końca zajścia. Zachowanie się Puryszkiewicza spotkało się z surowem potępieniem nawet wśród najbliższych jego przyjaciół politycznych, którym — nawiasem wówiąc — o zamiarze swoim słówkiem nawet nie wspomniał.

Dziesięcioletni jubileusz dra Luegera.

Wiedeń 16 kwietnia.

(z. c.) Było to w roku 1896.... Marszałek krajowy hr. Badeni otrzymał telegraficzną wiadomość, że cesarz nie zatwierdził wyboru dra Luegera na burmistrza miasta Wiednia....

Jest to upadek mego brata, zawołał marszałek po przeczytaniu depeszy.... Koźmian i Gautsch zgubił brata doradzając mu walkę z Luegerem...

Już wtedy Stanisław hr. Badeni poznał przyszłą potęgę obecnego burmistrza wiedeńskiego. A wówczas dr. Lueger był znany tylko jako genialny agitator partyi chrześcijańsko-socyalnej, jako wytrawny mówca. Jeszcze raz rada miejska wybiera burmistrzem dr. Luegera, cesarz znowu odmawia swej sankcyi, Wiedeń otrzymuje komisarza rządowego. Wreszcie rząd kapituluje i 16 kwietnia 1897 „Wiener Zeitung“ ogłasza zatwierdzenie wyboru rady wiedeńskiej, 20 kwietnia namiestnik Kielmansegg odbiera od nowego burmistrza przysięgę...

Dziesięć lat! — Przeciąg czasu w historyi tak niewielki, tak małoznaczący- — A przecież ileż w tym stosunkowo krótkim czasie zdziałał dla stolicy państwa dr. Lueger! —

Kto był we Wiedniu ostatnim razem przed 12 jeszcze laty, ten nie poznałby dzisiaj stolicy nad modrym Dunajem.... Partya liberalna, stronnictwo zatem czysto żydowskie, władało niepodzielnie rządami autonomicznymi. Doszło do tego, że Wiedeń poczęto nazywać przedmieściem jerozolimskiem... Kamienice brudne, obdrapane, błoto ogromne na ulicach, ciemne, nieliczne latarnie bruki niżej krytyki, oto pierwsze wrażenie, jakie odnosił każdy, przybywający do Wiednia przed kilkunastu laty.....

Ile pracy, nadludzkiego trudu, niespożytej energii musiał w pierwszych latach zużyć dr. Lueger, by oczyścić tę stajnię Augiasza, o tem nie piszę, gdyż nikt nie uwierzyłby temu!... Okna biura burmistrza świeciły się całemi nocami, wschodzące słońce zastawało niestrudzonego męża przy biurku, lecz praca ta, jego wysiłki nie poszły na marne! —

I jak w kalejdoskopie zmieniają się szybko obrazy, zupełnie do siebie niepodobne, tak samo zmienił się Wiedeń!...... Kanalizacya doskonała, znakomite bruki w całem mieście, światło elektryczne i gazowe, kolej miejska, ozdobienie wszystkich „ringów“, przepiękny Stadtpark, szkoły ludowe, gmachy monumentalne, oto owoc pracy jednego człowieka. Dziś każda ulica, każda latarnia, każdy chodnik, mają wyryte na sobie piętno pieczołowitości tego prawdziwego ojca miasta Wiednia!....

Lecz nietylko w gospodarce administracyjnej należy szukać zasług tego wielkiego człowieka!.....

Że Wiedeń ma obecnie charakter miasta katolickiego, że buta żydów, demoralizująca działalność, ich przekupstwa, stokroć zmalały, to także jedynie przypisać należy dr. Luegerowi!...

Dzisiejszy jubileusz, niestety bez jubilanta, który wyczerpany nadludzką pracą, popadł w ciężką chorobę i nad Adryatykiem w Lovranie się leczy, rozpoczął się mszą św. Stefana. —

Olbrzymi kościół był tak przepełniony korporacyami rozmaitemi i publicznością że z trudem można było dostać się na wyznaczone miejsce na godzinę przed rozpoczęciem mszy św. Tysiące zaś widzów stało przed kościołem nie mogąc już wewnątrz znaleść miejsca.... A wszyscy ci te wielkie tysiące uczestniczyli w nabożeństwie nie z kurtuazyi, lecz posłuszni swym uczuciom i swemu sercu!... I wszyscy prawdziwie się modlili, by ukochany ich wódz jak najprędzej powrócił do zdrowia i objął rządy miasta....

Dzień dzisiejszy najlepiej wskazuje, czem jest ulubieniec Wiedeńczyków dla stolicy państwa..... Obecnie nazwisko „dr Lueger“, to nie znakomity polityk, nie wielki administrator, to sztandar całej partyi, sztandar, który wprawia w entuzyazm, który prowadzi do zwycięstwa...

I my Polacy w tym dniu łączymy się z nią razem!.... Dziś i my obchodzimy jubileusz wielkiego człowieka niestrudzonego szermierza wiary katolickiej takiem samem sercem, jak i jego stronnicy..... I staropolskim zwyczajem zasyłamy czcigodnemu jubilatowi serdeczne życzenia ad multos annos!......

Ruch wyborczy.

Dalsze kandydatury ludowców.

„Przyjaciel ludu“ ogłasza następujące kandydatury:

Bojko Jakób, rolnik z Gręboszowa (okręg Dąbrowa-Żabno-Radomyśl Wielki - Mielec).

Jachowicz Józef, rolnik ze Strażowa Łańcut-Leżajsk-Przeworsk).

Pędziński Józef, rolnik z Mirocina (na teuże okręg, jako drugi).

Krempa Franciszek, rolnik, poseł z Pa-

Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy.)

Było w jej urodzie jeszcze coś nad czem Alosza nie mógł czy nie chciał się zastanawiać. Oto pod tymi miękimi cichymi niemal kocimi ruchami, pod tym czarnym jedwabnym szalem czuć było młode, świeże, jędrne kształty Wenus Milońskiej, w cokolwiek może grubszych zarysach. Wprawdzie wytrawny znawca kobiecej piękności przepowiedziałby niezawodnie, że około trzydziestego roku życia, ta uroda tak dziś ponętna i kwitnąca, przestanie być harmonijną, rozleje się w nadmiernej otyłości, że rysy zgrubieją, skoro na czole i powiekach pokryje się przedwczesnemi zmarszczkami, a na świeżą delikatną twarz wystąpią piegi i plamy. Słowem była to uroda przelotna i krótkotrwała jaką spotyka się aż nazbyt często między rosyjskiemi kobietami. Aloszy oczywiście nic podobnego na myśl nie przychodziło; ale mimo że oczarowany widokiem Gruszy, zapytywał sam siebie z pewnym niesmakiem, dlaczego ta kobieta przewleka tak niemiłosiernie głoski i słowa i nie chce mówić naturalnie. Robiła to najwidoczniej umyślnie, znajdując dziwne upodobanie w takim sposobie mówienia.

Była to prawdopodobnie zła nawyczka świadcząca o jej pochodzeniu z niższych sfer towarzyskich, i fałszywem pojmowaniu dystynkcyi. Ta nienaturalność i przesada sprzeczały się dziwnie z naiwnym i pogodnym wyrazem twarzy i dziecięcym jej wzrokiem. Katarzyna posadziła ją obok siebie i ucałowała kilkakrotnie uśmiechnięte jej usteczka. Wyglądało to jakby się w niej sama zakochała.

— Posłuchaj pan, mówiła do Aloszy, widzimy się dziś z nią po raz pierwszy. Dawno ją chciałam poznać i chciałam sama iść do niej, ale ona uprzedziła mnie i przyszła tu na pierwsze wezwanie. Wiedziałam z góry że my się z sobą zrozumiemy i naprawimy wszystko. Serce mi to mówiło. Wszyscy mi odradzali ten krok, ale ja przeczuwałam że się to na dobre obróci i nie omyliłam się. Gruszeńka wyjaśniła mi wszystko, zleciała tu jak dobry anioł przynosząc spokój i szczęście.

— Pani nie pogardziła mną; zaszczebiotała śpiewnie Gruszeńka, ze swym pogodnym dziecięcym uśmiechem.

— Zabraniam ci mówić takie słowa, czarodziejko urocza! Pogardzać tobą?

Za karę pocałuję jeszcze raz te słodkie usteczka, jakby spuchnięte od pocałunków, o tak, jeszcze i jeszcze. Popatrz pan na jej uśmiech Alosza Fedorowiczu, popatrz na tego anioła, serce się raduje na jej widok. Alosza zarumienił się i zadrżał lekko.

— Psujecie mnie miła pani, zadzwoniła znów Gruszeńka, a ja może całkiem niewarta jestem waszych pieszczot.

— Nie warta! ona nie warta! zawołała z ogniem Katarzyna, posłuchaj pan! Alosza Fedorowiczu, i dowiedz się kogo masz przed sobą. Mamy wprawdzie kapryśną samowolną główkę, ale przytem dumne szlachetne serduszko. Mamy swój honor i szlachetne uczucia. Skrzywdzono nas niegdyś. Był pewien młody człowiek tak że oficer, dla którego nasza Gruszeńka gotowa była poświęcić wszystko i wszystko przynieść w ofierze. Człowiek ten nie wart był takich uczuć, a może był tylko lekkomyślny, dość że porzucił ją i ożenił się z drugą. Działo się to już pięć lat temu. Teraz owdowiał, napisał że tu przyjedzie. I Gruszeńka będzie znów szczęśliwa, bo przez całe pięć lat jego tylko kochała i była bardzo, bardzo nieszczęśliwa.

I któż ją potępi? Skoro nikt nikt nie zdołał zdobyć jej wzajemności. Ten stary kupiec nie może być przecie branym w rachubę, to był raczej przyjaciel, ojciec, opiekun, zastał ją opuszczoną, w stanie bliskim rozpaczy, chciała się już topić. Ten starzec uratował ją wówczas uratował ją.

— Bardzo wy już mnie bronicie, miła pani, zaśpiewała Gruszeńka, może już zanadto.

— Bronić? Pocóż tu bronić? o tem nawet mowy niema. Gruszeńko aniele mój daj mi rączkę. Popatrz pan na tę rączkę na tę cudną, maleńką, prześliczną rączkę, ona mi szczęście przyniosła, zmartwych wskrzesiła, to też wycałować ją muszę ot tak, tak, tak.

I całować zaczęła z uniesieniem, rzeczywiście prześliczną, zandto może nawet wypieszczoną rączkę Gruszeńki.

— „Co za przesadne uniesienie“ przemknęło przez głowę Aloszy, który przypatrywał się tej scenie z niepokojem.

Gruszeńka nie usuwała bynajmniej ręki, śmiejąc się nerwowym śmieszkiem, i śledząc uważnym wzrokiem „miłą panią“. Widocznie było jej bardzo przyjemnie, że składano jej takie hołdy.

— Nie zawstydzicie mnie wcale miła pani, całując mnie w rękę przy Aloszy Fedorowiczu, odezwała się nagle.

— Czy ja cię chciałam zawstydzić, odrzekła Katarzyna cokolwiek zmieszana, jakże mnie mało znasz znasz kochanie.

— Może i wy nie znacie mnie dobrze miła pani, jestem daleko gorsza niż myślicie. Mam niedobre serce i samowolna jestem. Ot tak tylko dla śmiechu zbałamuciłam Dymitra Fedorowicza.

— Za to teraz uratujesz go pani, powiesz mu wszystko, że kochasz drugiego, że ten drugi ożeni się z tobą, dałaś mi przecie słowo.

— Nie, ja nigdy nie dawałam słowa, to pani sama to wszystko mówiła, a ja nic.

— Chyba źle panią zrozumiałam, szepnęła Katarzyna blednąc.

— Ach nie, droga moja, anielska panienko, ja wam nic nie obiecałam, przemówiła Gruszeńka cicho, spokojnie z jednakim zawsze dziecinnym radosnym uśmiechem. Ot widzicie teraz sama miła pani, jaka jestem paskudna i grymaśna. Może co i obiecałam pierwej, a teraz zachciało się mnie inaczej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

dwi (okręg Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko-Ulanów-Sokołów).

K u b i k Jan, były poseł, rolnik (okręg Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów).

M a d e j Jakób, rolnik z Ujazdu (okręg Jasło-Biecz-Gorlice).

M l e c z k o Franciszek, rolnik ze Strzałkowic (okręg Sambor-Starasól-Rudki-Komarno Sądowa Wisznia).

P a d u c h Antoni, rolnik z Brzostowej Góry (okręg Kolbuszowa-Głogów-Rzeszów).

S i w u l a Jan, rolnik z Paszczyny (okręg Ropczyce-Dębica-Pilzno Brzostek).

Ś m i ł o w s k i Stanisław, mieszczanin z Limanowy (okręg Limanowa-Mszana Dolna-Krościenko-Nowy Targ-Czarny Dunajec).

S o l e s k i Jan, dyrektor szkoły wydziałowej we Lwowie (okręg miejski).

Nowe kandydatury socjalistyczne. „Naprzód" ogłasza dziś nowe kandydatury socjalistyczne:

Ferdynanda G o r e c k i e g o, kamieniarza (Lwów IV) i dr. Henryka L o e w e n h e r z a adwokata (Brody).

* * *

Rada Narodowa zatwierdziła na podstawie uchwał komitetów miejscowych i Zjazdów okręgowych następujące kandydatury: Na okręg 29 (miejski) Brzeżany, Rohatyn, Chodorów itd. kandydaturę dra Władysława Dulęby adwokata ze Lwowa b. wiceprezesa Koła polskiego.

Na okręg 25 (miejski) Sanok Dobromil, Stary Sambor, Krosno—Korczyna — kandydaturę p. Wincentego Jabłońskiego radcy sąd. z Krosna b posła do Rady państwa.

Na okręg nr. 58 (wiejski) Mielnica, Borszczów — Zaleszczyki, Horodenka, Tłuste, Śniatyn, kandydaturę p. Karola Muellnera, starosty i wł. dóbr. na posła, zaś p.; Edmunda Dzierzka wicemarszałka Rady pow. borszczowskiej na zastępcę.

Na okręg (wiejski) Krosno, Strzyżów, Frysztak, Żmigród, kandydaturę Pawła Nawrockiego rolnika za posła i Wincentego Tęczara rolnika za zastępcę.

* * *

Z Bocheńskiego. Na posiedzeniu komitetu Rady Narodowej w piątek uchwalono kandydatury ks. Stojałowskiego i d-ra Górskiego na okręg wiejski Bochnia — Brzesko — Wiśnicz — Niepołomice. Obie kandydatury, szczególnie ks. Stojałowskiego, cieszącego się olbrzymią popularnością wśród ludu zostały przychylnie przyjęte i jest uzasadniona nadzieja, że przejdą mimo agitacji ludowców z kandydatem p. Raebenbanerem na czele.

* * *

Z powiatu cieszanowskiego (Rezygnacya dr. Kozłowskiego. Tłum kandydatur. Niebezpieczne pogróżki.)

Żaden może okręg wyborczy w kraju naszym nie jest tak poważnie zagrożony jak cieszanowsko-jarosławski, gdzie zaś to osobliwie w powiecie cieszanowskim chaos wybroczy jest nie do opisania i zachodzi poważna obawa i wielkie prawdopodobieństwo, że stracimy oba mandaty na rzecz Rusinów, którzy zgodzili się między sobą i postawili tylko dwóch kandydatów a to ze strony ukraińskiej dr. Stachurę, ze strony moskalofilskiej zaś dr. Hryniewieckiego.

Z naszej strony po zrzeczeniu się, jak słychać, dr. Kozłowskiego zrażonego nieprzychylnem przyjęciem w Jarosławiu, Cieszanowie i Pruchniku, mamy przyjętych i nieprzyjętych dotąd 21 kandydatur, każdy z ubiegających się pracuje na swoją rękę przeciw wszystkim innym. Gdy jeszcze stanie się powszechnie wiadomem i pewnem, że dr. Kozłowski ustępuje, liczba kandydatów się powiększy a chaos wzmoże Bo dotąd dość znaczna część ludu, wszystka inteligencya i żydzi trzymali stronę Kozłowskiego, obecnie zaś nie wiedzą za kim się decydować.

Centrum ludowe postawiło kandydaturę Ceny, ludowcy Jampolskiego, który od kilku tygodni trzyma na swoim żołdzie stale ze Lwowa swoich agitatorów objeżdżających wioski i rozbijających wiece lub urządzających je według potrzeby. Ma on za sobą znaczną dotąd partyę nie wystarczającą do przeforsowania swego wyboru ale dość potężną, by Cenę i mniej wybitnych kontrkandydatów utracić.

Nauczycielstwo mające w powiecie daleko większy wpływ niż gdzieindziej stoi na uboczu, w Jampolskim nie widzi odpowiedniego posła, bo brak mu manier i wymowy, brak wła snego wszechstronnego poglądu na sytuacyę polityczną, a choć w niektórych sprawach zdrowo się zapatruje, przecież zaciemnia umysł jego nienawiść do innych stronnictw politycznych, a nienawiść ta mogłaby go rzucić w ramiona naszych wrogów w Radzie państwa.

Cena nie jest również odpowiednim kandydatem do Wiednia, gdzie wobec niepewności, jak się ułożą stronnictwa, powinniby wnijść wytrawniejsi, wykształceni ludzie, którzyby się wnet potrafili zorjentować w sytuacyi.

Winę tego chaosu ponosi Rada narodowa, iż bezmyślnie upoważniła do założenia komitetu powiatowego ludzi po większej części albo znienawidzonych albo zaufania nie mających. Ci postępowali tak, że obrazili nawet słownie wyborców na zebraniach, chcieli przeforsować najniepopularniejszą osobistość w powiecie, ks. Ponińskiego, który był w Radzie państwa przeciwnikiem obecnej reformy wyborczej, i przez to sami stracili znaczenie i powagę i każdy przez ten komitet postawiony kandydat nie budzi u ludu zaufania. Obecnie komitet ten stracił głowę zupełnie, stoi bezradny, widzi iż pomylił się, sądząc, że dawnym sposobem przeforsuje wybór, gdy wystąpi ostro, groźnie i duchowieństwo po swej stronie mieć będzie. Dziś sami przyznają, że zrobić się nic nie da, że dwóch może przejść Rusinów.

A przecież tylko mniej zainteresowania a więcej wzajemnych ustępstw, a daloby się uratować bodaj jeden mandat dla nas, gdy według procentowego stanu ludności nawet dwa mieć moglibyśmy, bo liczymy po naszej stronie 60 procent wyborców. Dla czego komitet obecny widząc iż nie ma najmniejszego miru i żadnej szansy przeprowadzenia jakiej takiej akcyi, nie złoży swego mandatu w ręce Rady narodowej, nie przyzna się do niemożności pomyślnego załatwienia wyboru i nie przedstawi, iż cieszący się szacunkiem ks. Swadowski dziekan, wicemarszałek Rady powiatowej Zarzycki potrafiliby rzecz z gruntu fałszywie prowadzoną na lepsze zwrócić tory.

Rada gminna w Cieszanowie otrzymała wezwanie, aby była przygotowaną na rzeź żydów i urzędników sądowych sprzyjających tym że, lud jej dopomoże. List ten podpisany fałszywem nazwiskiem a grożący pogromem za przykładem Rumunii zaniepokoił ludność żydowską. Złożono go w sądzie, podobno sąd jest na tropie sprawcy, który surowo powinien być ukarany.

* * *

Chrzanów. Powiatowy komitet wyborczy utworzony z ramienia Rady Narodowej okręgu Chrzanów — Jaworzno — Krzeszowice — Liszki na posiedzeniu w dniu 15 bm. uchwalił polecić wyborcom kandydatury: pp. dra Damskiego Wacława (postawionego przez członków Centrum Ludowego) na posła 1 Małochę Wojciecha (Centrum) na jego zastępcę, Olszewskiego Stanisława (postawionego przez Dem. Narodową) na posła i dra Dziamę Leszka, na jego zastępcę.

* * *

Łańcut. Powiatowy komitet wyborczy na okręgi Łańcut — Przeworsk i Leżajsk, wzywa wszystkich tych kandydatów, którzy zamierzają ubiegać się o mandat poselski do Rady Państwa z tego okręgu, by zgłosili swą kandydaturę najpóźniej do dnia 24 bm. na ręce przewodniczącego p. Bolesława Żardeckiego w Łańcucie. Za uważamy, że komitet powiatowy postanowił popierać wybór tylko takich kandydatów, którzy stoją na gruncie narodowym i uznają za konieczną i bezwarunkową solidarność jednej i jednolitej Reprezentacyi polskiej we Wiedniu.

Zarazem podaje komitet do wiadomości kandydatom, że zgromadzenia przedwyborcze odbędą się dnia 24 bm. w Leżajsku, 25 bm. w Przeworsku, i 30 bm. w Łańcucie, każdorazowo o godzinie 2 popołudniu.

Kandydaci winni osobiście przed wyborami się jawić i złożyć wyznanie polityczne.

Stanisławów. Kandydatury narodowe nie są jeszcze ustalone, podczas gdy garstka socjalistów, sjonistów i postępowych demokratów uwija się raźnie w robocie agitacyjnej.

Ze strony postępowych demokratów kandyduje b. poseł Swiertnia. Nadto żydzi polscy wysuwają d-ra Fischlera, który jednak zamiast krzątać się żywiej w agitacji, wyjechał na Rivierę. Mówią również o kandydaturze burmistrza Stanisławowa, d-ra Nimhina, członka Rady Narodowej, żyda polskiego. Wobec tego, że żydzi stanowią większość w mieście, będą niestety decydowali o wyborach.

Dotychczas większość żydów i Polaków oświadcza się za solidarnością Koła polskiego i za Radą Narodową, sjoniści i socjaliści mają znikomą garstkę zwolenników. Nawet p. Swiertnia uznał zasadę solidarności Koła polskiego.

* * *

Wiedeń. Polacy zamieszkujący stolicę monarchii, zwołali na niedzielę dnia 21 bm. o g. 9 przed południem Zgromadzenie wyborcze w sali „zum gruenen Baum", (Mariahilferstrasse 56). Porządek dzienny następujący: Na kogo powinni Polacy głosować w dniu 14 maja. Wolność głosu każdemu zagwarantowana.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

Kraków, 17 kwietnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Aniceta p. męczen., Stefana i Roberta; jutro Apolonjusza męczen. i Amid.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się dziś o godzinie 4 minut 44, zachód przypada o godzinie 6 minut 34, długość dnia godzin 13 minut 50.

— **Depesza kondolencyjna.** Artyści krakowskiego teatru miejskiego w dniu pogrzebu prezydenta m. Lwowa ś. p. Michalskiego wysłali do wdowy po zmarłym następującą depeszę kondolencyjną: Przejęci do głębi bolesną a niepowetowaną stratą gorącego orędownika i prawdziwego przyjaciela artystów sceny polskiej, łączymy nasz głęboki żal z ogólną żałobą".

— **Odznaczenie.** Urzędowa gazeta „Wiener Zeitung" ogłasza, że dr. Kajetan bar. Horoch, wolno praktykujący lekarz w Wiedniu rodem z Galicji, odznaczony został przez cesarza orderem Franciszka Józefa.

— *Z teatru ludowego.* Teatr ludowy pod dyrekcyą p. Frączkowskiego rozpoczyna drugi sezon dwoma inauguracyjnemi przedstawieniami. W niedzielę dnia 21 bm. o godzinie 3 popoł. odegraną zostanie: „Piękna Marsylianka", sztuka w 4-ch aktach Piotra Berton'a grana już w teatrze ludowym i ciesząca się stałem powodzeniem . O godzinie 7 i pół wieczorem tegoż dnia „Marya Stuart" 5 aktowa sztuka Fr. Szyllera. Tytułowe role w obu tych sztukach odegra utalentowana artystka p. Marya Olska, pozatem u dział przyjmują wszyscy świeżo zaangażowani artyści lwowskiego teatru ludowego z dyr. p. Tadeuszem Pilarskim na czele. Ostateczne kompletowanie towarzystwa już jest na ukończeniu.

— **Piąty targ na bydło rozpłodowe.** W ujeżdżalni p. Targowskiego służącej na szkołę jazdy, na teren zgromadzeń ludowych i na salę widzów teatru ludowego, rozpoczął się dziś dwudniowy targ na bydło rogate. Obszerna ujeżdżalnia podzielona na cztery działy mieści przy żłobach przeszło sto sztuk bydła rasy Nizinnej, Simenthal oraz Czerwonej polskiej należących do 16 właścicieli hodowców. Z rasy Simenthal obora p. Władysława Żeleńskiego z Grodkowic wystawiła 8 sztuk buhajów przeważnie jednoroczných prócz jednego importowanego, wszystkie własnego chowu. Mleczność matek ich w ciągu roku wynosiła od 2365 do 2497 litrów, P. Aleksander Dąmbski z Nosówki wystawił pięć sztuk tej samej rasy, również własnego chowu; p. Zenon Surzy-

cki z Boguchwały sztuk 7; p. Jan Grzimek z Luboczy dwuletniego buhaja importowanego ze Sląska i jednorocznego własnego chowu; p. Gustaw Szaszkiewicy z Rzemienia wystawił dwa buhaje jednoroczne.

Interesującym jest okaz jednorocznego buhaja „Kubusia", importowany w łonie matki, której wydajność mleczna w ciągu roku dosięgła olbrzymiej sumy 6028 litrów. „Kubuś jest własnego chowu p. Feliksa Sandora w Soboniowicach. Dalej idzie 7 sztuk dwu i jednorocznych Zarządu dóbr Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie, z których prócz trzech importowanych z Fryzji (Holandja) inne są własnego chowu. Widzimy następnie 8 sztuk buhaji z obory p. Zdzisława Włodka w Dąbrowicy importowanych w łonie matek, których mleczna wydajność wynosiła od 3223 do 6009 litrów z jednej, wreszcie szereg buhajów z tej że rasy zamyka 5 okazów p. Aleksandry Wiktorowej w Uzudcu i trzy sztuki p. Karola Czecza z Bierzanowa,

Z rasy Bern-Simmenthal, obora p. Walerjana Stawiarskiego w Jedliczach przedstawiła aż 15 okazów buhajów, krów i jałówek, wszystkie własnego chowu, zaś obora p. Stanisława Ostaszewskiego z Klimkówki 4 buhaje i 2 jałówki własnego chowu.

Z rasy czerwonej polskiej, obora p. Wilhelminy br. Czeczowej z Kóz wystawiła cztery buhaje; p. Zofia Ramerowa z Jodłownika 3; p. Mikołaj hr. Rey z Przyborowic jednego i p. Mieczysław hr. Rey z Przecławia dwa buhaje; p. Zbigniew Horodyński ze Zbydniowa 6, a p. Józef Górkiewicz z Toporzyska 4 buhaje. Wreszcie p. Róża Zduniowa z Raby wyżnej 4 jałówki i 3 buhaje, a p. Al. Wiktorowa 4 buhaje. Wszystkie okazy z tej rasy są tylko własnego chowu. Wydajność mleczna matek z rasy Bern-Simmenthal wynosiła w ciągu roku od jednej sztuki 2043 do 2436 litrów, zaś matek rasy czerwonej polskiej od 1700 do 2325. Procent tłuszczu u tych ostatnich od 3·5 do 5·2.

Jak widzimy, targ tegoroczny uważać można za niezwykle udatny. To też ruch kupujących jest dość żywy.

— **Z Sokoła** komunikują nam: Walne zgromadzenie krakowskiego Sokoła odbędzie się 21 bm. popołudniu o godz. 4. Wydział ponownie apeluje do członków, którym dobro Towarzystwa nie obojętne, aby na to zebranie przybyć raczyli.

— **Czystość i hygiena**. Piszą nam z miasta: Rozporządzeniom Magistratu brak widocznie stanowczości, mało kto bowiem postępuje po myśli ich. I tak, przed dość dawnym czasem ogłoszono zakaz wożenia mięsa rąbanego w wózkach nie krytych i nie wyłożonych wewnątrz blachą. Mimo to widzieć można wózki brudne, niczem nie wyłożone, rozwożące mięso po mieście. Widok tych wózków jest poprostu wstrętny, a patrzeć na nie musimy, gdyż zjawiają się nawet w najruchliwszych punktach miasta. Może by Magistrat odpowiednio przypomniał pp. rzeźnikom, nie dbającym widocznie o czystość i hygienę, owo postanowienie, wydane w interesie zdrowia mieszkańców.

— *Przedstawienie na cel dobroczynny*. W dniu 22 kwietnia rb. tj. w poniedziałek odbędzie się przedstawienie teatralne na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Daną będzie komedja Fredry „Pan Jowialski", a Rada Towarzystwa ma nadzieję, że publiczność nie omieszka wziąść udział w tem przedstawieniu celem przysporzenia środków na utrzymanie starców i sierot zostających pod opieką Towarzystwa, które w obec drożyzny a wzrastającej biedy bardzo skromnemi rozporządza funduszami, i nie jest w możności uczynić zadość zgłaszającym się starcom schronienia potrzebującym.

Biletów dostać można w kasie zamówień a w dzień przedstawienia przy kasie w teatrze.

— **Zuchwały napad i pobicie**. Marcin Wancio, parobkek rzeźnicki jechał wczoraj w towarzystwie drugiego parobka na wozie p. Będzikiewicza z ul. Brackiej przez Rynek. O koło kościołka św. Wojciecha, nieznanego na zwiska inny czeladnik rzeźnicki uderzył Wancię dwukrotne tak silnie kamieniem, że ten skrwawiony spadł nieprzytomny z wozu. Wezwane Pogotowie odwiozło parobka do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Tam skonstatowano oprócz licznych potłuczeń, pęknięcie błony bębenkowej i rozdarcie małżowni jednego ucha. Za sprawcą pobicia, który po dokonanym czynie zbiegł przez przechodnią kamienicę, zarządzono śledztwo policyjne.

—*Karambol dorożkarski*. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem na rogu ulicy Szpitalnej i Małego Rynku, dorożka nr. 48 z takim impetem najechała na drugą dorożkę, że rozbiła w niej latarnie a siedzącej starszej kobiecie, jadącej tamtą dorożką, dyszlem zrzuciła kapelusz z głowy. Szczęściem skończyło się na przestrachu z powodu którego, poszkodowana niewiasta natychmiast „nieszczęsną dorożkę opuściła."

— **Kronika policyjna**. Aniela Śiadkowa, zabawiła się wczoraj w restauracji w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, któremu skradła 20 koron.

Marja Filip, służąca bez zajęcia przyniosła do Michała Pucińskiego, stróża domu przy ulicy Józefa swoje jednoroczne chore dziecko poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

NEKROLOGIA.

Janusz Rawicz Niedziałkowski inżynier budowlany, emerytowany dyrektor budownictwa miejskiego i obywatel m. Krakowa przeżywszy 61 lat umarł nagle dnia dzisiejszego rano w Krzeszowicach.

Emilia Szamowska.
wdowa po Kazimierzu Szamowskim, właścicielu dóbr w Królestwie Polskiem zmarła w Sedziszowie. Zmarła była córką Adama Krasuskiego legionisty i Praksedy z Jasnowskich.

REPERTUR TEATRU LUDOWEGO
przy ul. Rajskiej.

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Piękna Marsylianka". O godzinie 7 i pół wieczorem: „Marya Stuart".

We wtorek o godzinie 7 i pół wieczorem: „Rinaldo Rinaldini".

—oooOooo—

Z SALI SĄDOWEJ.

Wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Pogorzelskiego, toczyła się rozprawa karna przeciw 23 lat liczącej Katarzynie Kopciównie, oskarżonej o zbrodnię morderstwa. Według aktu oskarżenia, miała Kopciówna w szpitalu św. Ludwika, gdzie przebywała, swoje czterotygodniowe dziecko otruć arszenikiem. Wobec tego, że sędziowie przysięgli nie nabrali przekonania o winie podsądnej, rozprawa za kończyła się uwolnieniem Kapciównej od oskarżenia, które wnosił prokurator radca Obtułowicz. Bronił obrońca p. Jan Jedoll.

Zakład naukowy poszukuje umieszczenia zaraz 4, 3 lub 2 sal najmniej po 55 — 60 m. kwadratowych powierzchni podłogi, trzech pokoi z kuchnią i z przedpokojami lub bez tych. Oferty przyjmuje się ustnie w szkole A. Mickiewicza, ul. Studencka I piętro — od 2 — 6 godz. popoł.

—ooOoo—

Ze świata.

Żart obłąkanego. W szpitalu miejskim w Konstantynopolu zdarzył się w tych dniach wypadek tragi-komiczny. Jeden z chorych oddziału dla lżej obłąkanych, używanych często do pełnienia drobniejszych posług w szpitalu, zaszedł przypadkowo do sali, w której składano zwłoki zmarłych. Leżały tam właśnie na tapczanie zwłoki zmarłego Greka. Na widok ich obłąkanemu strzeliła dziwaczna myśl do głowy. Ściągnął zwłoki z tapczana, schował je do szafy, stojącej w kącie sali, sam zaś ułożył się na tapczanie, udając zmarłego. Po chwili wszedł do sali duchowny grecki i zaczął odmawiać modły nad rzekomym nieboszczykiem. Nagle obłąkany, krzyknąwszy głośno, zerwał się z tapczana. Na widok ten duchowny przeraził się tak mocno, że padł na ziemię bez zmysłów, obłąkany zaś uciekł. Dopiero w kilka godzin później służba szpitalna znalazła nieprzytomnego duchownego przed pustym tapczanem. Zabrano się następnie do poszukiwania nieboszczyka i w końcu znaleziono go w szafie. Odkrycie to wywołało śród zabobonnej służby przestrach nielada. Dopiero później, gdy przywrócony do zmysłów duchowny poznał w jednym z chorych rzekomego nieboszczyka, nad którym odprawiał był modły, wyjaśniła się tajemnica wędrówki trupa z tapczana bo szafy.

Czy zwierzęta czytać mogą? Lord Avebury ogłosił niedawno broszurę, w której opisuje metodę, jakiej użył chcąc psa swego nauczyć czytać. Oto streszczenie tej broszurki: Wyciąwszy dwa kwadraciki papieru równych rozmiarów, na jednym z nich napisał jeść, a drugi pozostawił czystem. Pierwszy ten z napisem umieściłem na miejscu z jedzeniem, a drugi na miejscu pustem. Po upływie 10 dni V a n, tak się ów uczony pies zwie, był w stanie rozróżnić jeden karton od drugiego, Podobnej procedury użyłem do zapoznania V a n a ze słowami pić, kości, na dwór, woda, kąpiel itp, w ilości stu kilkunastu. Pomału V a n nauczył się rozpoznawać jeden karton od drugiego i za ich pomocą porozumiewać się z otoczeniem I tak, gdy chciał pić musiał przynieść karton p i ć i karton w o d a lub mleko itp.

Z całej treści tej broszurki widać, iż imć pan lord Avebury święcie wierzy w to, iż jego Van czyta. Naiwność ludzka rzeczywiście nie ma granic. Lepiej zdaje się zrobiłby ów lord, gdyby z Vanem swoim wystąpił w którym z cyrków, niż popisywał się z swoją metodą uczenia zwierząt czytać. Trudno naprawdę odmówić wielu zwierzętom inteligencji, ale od zmyślności do czytania zbyt jeszcze daleko.

Walka z cielęciem. Do londyńskiego *Timesa* donoszą z Tangeru, że przed kilku dniami wśród obozującego pod miastem wojska sułtańskiego zapanowała w nocy wielka panika. Oto waleczni żołnierze wzięli cielę, które zbliżyło się do ich obozu, za awangardę sił zbrojnych pretendenta i Rajsulego, zaczęli więc strzelać i zaalarmowali w ten sposób całe wojsko sułtańskie. W kilka chwil później szwadron konnicy popędził jak wicher w stronę nieprzyjaciela i zagrzmiały działa. Po długiej dopiero strzelaninie, widząc, że nieprzyjaciel nie odpowiada, uspokojono się w obozie sułtańskim, zaczęto szukać w krzakach i znaleziono w nich cielę wystraszone i ogłuszone piekielnym hukiem wystrzałów, zresztą nie tknięte. Mimo że poznano omyłkę, wskutek doznanej trwogi i wzruszenia, nikt w obozie nie spał już do samego rana.

Telegramy.

POGRZEB ŚP. PREZYDENTA MICHALSKIEGO

LWÓW. W imponujący sposób oddał wczoraj Lwów ostatnią przysługę ś. p. prezydentowi Michalskiemu. Tysiączne tłumy odprowadziły zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Szły niezliczone rzesze dziatwy szkolnej, reprezentantów towarzystw zawodowych, patryotycznych, robotniczych, rękodzielniczych zakładów miejskich, instytucyj kościelnych, naukowych, artystycznych, dobroczynnych i wielu innych, wszystkie zakony lwowskie, delegacje miast, zastępy Sokołów pieszych i konnych, oddział weteranów wojskowych i t, d. Niesiono dziesiątki wspaniałych wieńców, którymi pokryto nadto rydwan. Nad pochodem powiewało mnóstwo sztandarów przesłoniętych krepą i chorągwi. Roz-

brzmiewały dźwięki żałobnych marszów kilku muzyk i chórów. Liczne duchowieństwo trzech obrządków wzięło udział w pogrzebie. Prowadzili kondukt X. arcybiskup Bilczewski i Teodorowicz, X. biskup Bandurski i greckokatolicki mitrat X, Pielecki. Trumnę złożono na zaprzężonym w sześć koni karawanie, końce zwieszających się z niego szarf nieśli lwowscy radni miejscy, oraz delegaci krakowskiej Rady miejskiej. Na pogrzebie obecni byli: namiestnik, marszałek krajowy, naczelnicy władz, posłowie i t. d. Przy wynoszeniu trumny z ratusza przemawiał pierwszy wiceprezydent miasta Rutowski, nad grobem zaś prałat Lenkiewicz, drugi wiceprezydent miasta Ciuchciński imieniem mieszczaństwa, Biechoński imieniem uczestników powstania 1863 r., wreszcie przedstawiciele urzędników magistratu, Izby handlowej i Izby rękodzielniczej.

RUSINI NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM.

LWÓW. Jak donosi Diło, zaczęli się ruscy studenci zapisywać na uniwersytet, a władze uniwersyteckie przyjmują karty wpisowe wypełnione po rusku.

LWÓW. Na poufnem zebraniu studentów ruskich, które — jak donosi *Diło* — odbyło się w poniedziałek wieczorem, obecni byli b posłowie do parlamentu Romańczuk i Wasilko, oraz profesorowie uniwersytetu Kolessa, Ks. Komarnicki i Studziński. Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy: 1). Stanowisko młodzieży wobec odpowiedzi danej w sprawie uniwersytetu przez ministrów deputacji ruskiej; 2) sprawa wpisów na letnie półrocze; 3) stanowisko młodzieży wobec teraźniejszego senatu lwowskiego uniwersytetu.

Referent zaznaczył, że stanowisko ruskich akademików nie może być innem, jak dotąd; nie przesądza to jednakże o taktyce w danej chwili. Nad tym krokiem młodzież rozważnie się zastanowi „i uderzy na swego wroga wtedy, kiedy uzna to za odpowiednie".

B. poseł Wasilko wywodził, że uniwersytetu nie można założyć przez noc i pro sił, aby ruska młodzież akademicka wstrzymała się od wszelkich wystąpień, któreby mogły rzucić na nią niekorzystne światło.

Również następny mowca profesor Studziński zalecał spokój i cierpliwość.

Student Paweł Krat wzywał do dalszej walki, gdyż tylko siłą można zdobyć spełnienie swoich żądań.

Inni mowcy solidaryzowali się z wywodami Wasilki i Studzińskiego.

Uchwalono rezolucje, treści ich jednakże *Diło* nie podaje. Zdaje się, że są zredagowane w duchu stanowiska zajętego przez większość posłów.

OJCIEC ŚW. O FRANCJI.

RZYM. Na przedwczorajszym konsystorzu wygłosił Ojciec św. mowę, w której przedewszystkiem mówił o walkach, jakie Kościół przechodzi obecnie we Francji. Jest to tem boleśniejsze, ponieważ Ojciec św. kocha naród francuski, smutki i radości tego narodu są jego smutkami i radościami. Mężowie kierujący rzadami we Francji nie zadowalają się tem że znoszą samowolnie konkordat, pozbawiają Kościół jego praw i zapoznają prawdziwą daną chwałę swojej ojczyzny, lecz zadają sobie ponadto trud, aby z umysłów obywateli wykorzenić resztki religii. Popełniają rozmaite wykroczenia, grzeszą nawet przeciw tradycyjnej grzeczności Francuzów; naruszają wszelkie prawa prywatne i publiczne, usiłują oderwać episkopat i kler od Stolicy św. lub zachwiać jego zaufanie do Stolicy św. Starają się przy tem sofistycznie pogodzić ustawy i konstytucję kraju z wojną prowadzoną przeciw ko religii, aby później módz zarzucić Papieżowi, że on zwalcza republikańską formę rządu. A przecież — mówił Ojciec św. — akceptowaliśmy faktycznie tę formę rządu i zawsześmy ją szanowali. Pocieszającem jednakże jest to, że mimo tych nieprzyjaznych agitacji solidarność ludności z biskupami i klerem, wierność dla stolicy św. pozostały nienaruszone. Pozwala to spodziewać się lepszych czasów dla Kościoła i dla Francji. Ojciec św., spełniając swój obowiązek nie przestanie działać na korzyść ludu francuskiego, który tak ukochał.

Przemówienie swoje zakończył Ojciec św. następującemi słowami: „Nienawiści przeciwstawimy miłość, błędom prawdę, bezprawiu i obrazom przebaczenie, modląc się do Boga, aby nieprzyjaciele religii przestali ją prześladować. A gdy Kościół ponownie wolność odzyska, wtenczas wszyscy, nie tylko katolicy ale także przyjaciele cywilizacyi i moralności pracować będą z nami razem ku ogólnemu dobru i szczęściu swojej ojczyzny."

ZJAZD MONARCHÓW.

RZYM. 15 go kwietnia. Źródła urzędowe potwierdzają wiadomość o zjeździe króla Wiktora Emanuela z królem Edwardem. Zjazd nastąpi w Gaecie dnia 18 go bm. Uczestniczyć w nim będzie także minister spraw zagranicznych Tittoni. Prasa omawia zjazd ten życzliwie i uważa go za rzeciwstawienie zjazdowi kanclerza Buelowa z Tittonim w Rapallo.

Z DUMY.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) Duma obradowała wczoraj nad interpelacyą o zajściach w Rydze, gdzie dnia 13 bm. podczas usiłowanej ucieczki więźniów siedmiu z nich zabito, 17 zraniono, zaś wreszcie 74 grozi niebezpieczeństwo iż będą skazani przez sąd wojenny.

Ożywiona dyskusya, która się wywiązała nad tą sprawą, miała charakter pojedynku między skrajną lewicą, domagającą się wystosowania nagłej interpelacyi do Rady ministeryal nej a między centrum, które proponuje przydzielenie interpelacyi do istniejącej już specyalnie komisyi dla wszelkiego rodzaju interpelacyi.

Pos. Kuźmin-Karawajew odczytał telegram jeneralnego gubernatora Rygi, w którym tenże zaprzecza, jakoby komukolwiek groziło niebezpieczeństwo.

Pos. Aleksińskij powołuje się na telegram podpisany przez szereg wyborców w Rydze, który potwierdza, że 74 więźniom grozi kara śmierci.

Pos. Szulgin (skrajna prawica) wstępuje na trybunę i woła do socyalistycznych deputowanych: „Protestujcie przeciwko stosowaniu kary śmierci, lecz oświadczcie otwarcie czy nie macie w kieszeniach bomb-"

Powstała wrzawa nie do opisania. Przewodniczący tylko z trudem mógł spokój przywrócić. Socyalni demokraci zrezygnowali w końcu z nagłości interpelacyi, którą przydzielono komisyi. Duma postanowiła następnie znaczną większością głosów wykluczyć pos. Szulgina z wczorajszego posiedzenia za obrazę Izby.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) W Dumie została interpelacya o strajku w Baku i o zarządzeniach dla stłumienia rozruchów w prowincyi Kutais po odrzuceniu nagłości przydzielona do komisyi.

Pos. Maklakow uzasadniał następnie interpelacyę w sprawie zniesienia wyroku sądu polowego przez jenerał-gubernatora Herszelmana. W wypadku tym skazał sąd polowy cztery osoby, oskarżone o usiłowane zamordowanie żołnierza policyjnego na dożywotnie roboty przymusowe. Wbrew okólnikowi Rady ministrów, zakazującemu stanowczo kasowania wyroków sądów polowych, Herszelman wyrok zniósł, a inny trybunał wojenny skazał owych czterech oskarżonych na śmierć przez powieszenie i wyrok wykonano. Interpelacya zwrócona przeciw nadużyciu władzy przez Hersztelmana została jednogłośnie przyjętą.

Po wykluczeniu pos. Szulgina członkowie prawicy opuścili salę. Protest ich przeciw wykluczeniu został przydany do protokółu posiedzenia. O godzinie 6 zamknięto obrady.

OPINIA PROF. MARTENSA O DUMIE.

Petersburg. Petersburska ajencja telegraficzna donosi: Tajny radca Martens ogłosił w *Times* ortykuł, w którym przedstawił niezdolność Dumy do pracy produktywnej i podniosł konieczność jej rozwiązania. Artykuł ten, który odźwierciadla tylko osobiste zapatrywania profesora Martensa, wywołał w oficjalnych kołach Petersburga tem większe zdumienie, że rząd używa wszystkich środków, by stosownie do woli cara spełniać pracę ustawodawczą w pozozumieniu z wybrańcami narodu.

ARESZTOWANIE BOJÓWKI.

PETERSBURG. Policja aresztowała wczoraj i przedwczoraj 25 członków organizacji bojowej socjalno-demokratycznej, między nimi 7 kobiet. Przy rewizji znaleziono u aresztowanych bardzo wiele proklamacji, rewolwerów, sztyletów, nabojów i części składowe bomb. Między aresztowanymi znajduje się 7 studentów z Kijowa i z Warszawy.

Rosja na Sachalinie.

Petersburg. Minister handlu utworzył komisyę złożoną z przedstawicieli rozmaitych gałęzi administracyi celem wypracowania zarządzeń dla ekonomicznego podniesienia rosyjskiej części Sachalinu. Komisja ta ma sporządzić plan kolonizacji, budowy dróg i portów oraz rozwinięcia górnictwa i handlu na wyspie.

Walki w Łodzi.

Łódź. Wczoraj przyszło tu między robotnikami do bójki, w której dwie osoby zostały zabite, a 6 ranionych. Podczas pogrzebu pewnej kobiety zabitej przed paru dniami, śpiewał tłum u trumny pieśni rewolucyjne i rozwinął czerwony sztandar. Aresztowano 50 osób.

SKŁADY AMUNICJI.

NEWCASLE. Policji tutejszej udało się odkryć już trzeci tajny skład amunicji. Znaleziono mianowicie w pewnej pustej stajni skrzynie, zawierające 100,000 nabojów karabinowych i rewolwerowych. Naboje pochodziły z Mannheimu(Niemcy). Stajnię wynajął w tygodniu ubiegłym pewien cudzoziemiec, gorliwie poszukiwany przez policję. Jak policja przypuszcza, naboje wyprawiono ztąd do portów rosyjskich lub finlandzkich na parowcach, wiozących węgle kamienne. Dotychczas znaleziono już tutaj ogółem przeszło 200 000 nabojów. Czynione są dalsze poszukiwania.

PO KATASTROFIE W TULONIE.

PARYŻ. Komisja Izby deputowanych wysłana do Tulonu dla zbadania przyczyn katastrofy na okręcie „Jena", wyraziła życzenie zbadania okrętów eskadry morza Śródziemnego i dlatego eskadra odbywająca obecnie manewry, odkomenderowaną została do Tulonu.

LIST OTWARTY DO CLEMENCEAU.

PARYŻ. Przedwczoraj odbyło się zgromadzenie przy udziale około 3000 osób na którem uchwalono energiczny protest przeciw sądowemu ściganiu tych, którzy ogłosili list otwarty do prezydenta ministrów Clemenceau w sprawach syndykatów.

PROJEKT ODBUDOWANIA FLOTY HISZP.

PARYŻ. Madrycki korespondent dziennika „Eclair" miał rozmowę z hiszpańskim ministrem marynarki w kwestyi odbudowania floty hiszpańskiej przy pomocy Anglii. Minister oświadczył, że w Cartagenie była mowa o reorganizacyi floty hiszpańskiej oraz że Anglia zachowuje się z wielką sympatyą dla tego planu.

PROPOZYCJA DZIERŻAWY ARSENAŁU.

MADRYT. „Epoca" donosi, że pewien inżynier i członek angielskiego Towarzystwa okrętowego, odwiedzili wczoraj ministra marynarki i wyrazili życzenie wydzierżawienia arsenału w Ferrol; przedłożyli przytem swój plan. Minister przyjął ich z wielką rezerwą i przyrzekł rzecz zbadać.

KONGRES POKOJOWY.

NOWY JORK. Wczoraj rozpoczął tu obrady kongres pokojowy i sądów rozjemczych pod przewodnictwem Carneggiego, który w dłuższej mowie oświadczył się za usunięciem wojen, podnosząc, że sprawa ta głównie leży w rękach cesarza Wilchelma. Odczytano pismo prezydenta Rosevelta, który również oświadczył się za ideą pokoju.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.
8.16 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzega.
8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki:
9.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa i do Mogiły
10.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
10.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
10.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.20 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa do Wieliczki:
1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa
3.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku. do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
5.13 po poł. poc. osob. Nr. [illegible] z Krakowa
5.28 poc. osob. Nr. [illegible] z Podgórza Płaszowa do Słotwiny
6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza
7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki
8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku na linię transwersalną: przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa
8.56 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. do Podwołoczysk i Ickan
10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.
11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa.
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.43 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa:
5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze. Płaszów
6.41 ran. poc. posp. Nr. 8 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.
7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki
7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły
7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic w Kalwaryi od Wadowic:
8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż
10.28 rano poc. mieszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia: połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa
11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:
1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:
1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.
ze Lwowa: połączeniu w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska od Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
1.47 Poc. os. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa
2.04 Poc. os. sezonowy nr 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.
3.34 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;
4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.
6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.
7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa
8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia: w Spytkowicach od Sierszy Wodnej Alwernii.
9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.